

Sanah, Hymn (J. Słowacki)

Smutno mi, Boże! Dla mnie na zachodzie
Rozlałeś tęczę blasków promienistą;
Przedemną gasisz w lazurowej wodzie
Gwiazdę ognistą

Jak puste kłosa z podniesioną głową,
Stoję rozkoszy próżen i dosytu
Dla obcych ludzi mam twarz jednakową,
Ciszę błękitu.

Choć mi tak niebo Ty złocisz i morze,
Smutno mi
Smutno mi, Boże!
Ale przed Tobą głębi serca otworzę
Smutno mi
Smutno mi, Boże!

Jako na matki odejście się żali
Mała dziecina, tak ja płaczu bliski,
Patrząc na słońce, co mi rzuca z fali
Ostatnie błyski

Dzisiaj na wielkim morzu obłąkany,
Sto mil od brzegu i sto mil przed brzegiem,
Widziałem lotne w powietrzu bociany
Długim szeregiem.

Żem je znał kiedyś na polskim ugorze,
Smutno mi
Smutno mi, Boże!
Choć wiem, że jutro błysnie nowe zorze,
Smutno mi
Smutno mi, Boże!

Żem często dumał nad mogiłą ludzi,
Żem nie znał prawie rodzinnego domu,
Żem był jak pielgrzym, co się w drodze trudzi
Przy blaskach gromu,

Ty będziesz widział moje białe kości,
W straż nieoddane kolumnowym czołom;
Alem jest jako człowiek, co zazdrości
Mogił popiołom

Więc, że nieznane gotujesz mi łoże,
Smutno mi
Smutno mi, Boże!
Że nie wiem, gdzie się w mogiłę położę,
Smutno mi
Smutno mi, Boże!

Kazano w kraju niewinnej dziecinie
Modlić się za mnie co dzień; a ja przecie
Wiem, że mój okręt nie do kraju płynie,
Płynąc po świecie.

Na tęczę blasków, którą tak ogromnie
Anieli twoi w niebie rozpostarli,
Nowi gdzieś ludzie w sto lat będą po mnie
Patrzący marli.
Więc, że modlitwa dziecka nic nie może,
Smutno mi
Smutno mi, Boże!
Nim się przed moją nicością ukorzę,

Smutno mi
Smutno mi, Boże!